



## MIKOŁAJ MAJEWICZ

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

St. sierż. Mikołaj Majewicz, ur. w 1900 r., funkcjonariusz Policji Państwowej, żonaty; poczt. [nieczytelne] Poster.

### 2. Data i okoliczności zaareztowania:

13 maja 1940 r. jako funkcjonariusz policji.

### 3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Więzenie w Stryju, obóz zamknięty Starobielsk, obóz pracy Suchobezwodna.

### 4. Opis obozu, więzienia:

Więzenie w Stryju – w celi pojedynczej 10–12 ludzi, higiena możliwa. Obóz w Starobielsku – 22 baraki w cerkwi, zimą nieopalone, w baraku przeznaczonym [na] 279 osób było 1120 ludzi, higiena znośna. Obóz pracy Suchobezwodna – w barakach ścisk, pluskwy, których nie można było wytępić.

### 5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

W [więzieniu w] Stryju od 1939 r. do marca 1940 r. [siedziała] przeważnie policja, urzędnicy różnych kategorii, dalej [nieczytelne], bardzo dużo Rusinów zakarpackich, których z Węgier ponad 80 tys. uległo agitacji bolszewickiej – byli to ludzie o bardzo niskim poziomie umysłowym – dalej dość dużo Polaków (ok. 20 proc.), którzy usiłowali przekroczyć granicę na Węgry. Poza tym [przebywali tam] przestępcy kryminalni z byłych więzień polskich i ukraińscy nacjonaści, którzy byli wrogo nastawieni do Polaków, przeważnie wieczorami [?] byli [nieczytelne].

### 6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w więzieniu (maltretowanie ludzi). W Stryju siedziały dzieci od dziesiątego roku życia. W obozie w Starobielsku [panował] ogólny bałagan z powodu przepełnienia, częste [były] kradzieże, o ubraniu nie było mowy. Życie koleżeńskie [toczyło się] grupami, według stanów.

Inteligencja w bardzo wielu przypadkach považała się na rodzaj krytyki. Ks. Mostowski podtrzymywał na duchu religijnie. Ukraińcy donosili władzy na Polaków [nieczytelne] z ich przemieniano w [nieczytelne] tym gorsze [nieczytelne].

W łagrze pracy Suchobezwodna: 76 punktów [nieczytelne] 5 tys., warunki ciężkie. Praca od godziny 5.00 do 19.00. Rano śniadanie i o 19.30 obiad. Praca i obiad według norm – kotły trzeci, drugi i pierwszy. Normy [były] wysokie. Było ciężko, bo o ile dziś zrobiono 130 proc., to jutro był na nowo *normirowszczyk* i obniżył tak, że na lepszy wikt, trzeci [kocioł] było ciężko [zapracować]. Życie koleżeńskie dobre i ta [nieczytelne] źle się sprawowała i poniżała. Życie kulturalne żadne, ubranie ciężko dostać [nieczytelne].

#### **7. Stosunek władz NKWD do Polaków:**

NKWD [było] wrogo nastawione do Polaków. Badanie w śledztwie, bicie różne (moje) [?]. W czasie przesłuchania w drugim pokoju był motocykl w ruchu, żeby na ulicy nie słychać było jęków i krzyków. Jak to nie pomagało przyznać się według ich narzuconych pytań, to brali do piwnicy. Gdy schodziłem po schodach na dół, mówili do mnie „módl się” i strzelali z tyłu, później mówili: „Nie trafił tym razem, przygotuj się, bo drugi raz będziemy strzelali lepiej”. Propaganda komunistyczna [była] słaba.

#### **8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:**

Wizyta lekarska: na badania szło 20 [osób] na przeciąg 15 minut, w tym było kilku do dentysty (tylko rwanie zębów, na samo leczenie nie było mowy), a w obozie pracy nie było mowy o zwolnieniu z powodu osłabienia, [uwzględniano] tylko gorączkę 39–40 stopni; lekarstw – z wyjątkiem jodyny – brakowało.

#### **9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?**

[Jeśli chodzi o więźniów] politycznych, nie było mowy o pisaniu i kontakcie z rodziną. Mogli pisać tylko więźniowie kryminalni.

#### **10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?**

Zwolniony z obozu pracy Suchobezwodna [zostałem] 2 września 1941 r. Po zwolnieniu zgłosiłem listem poleconym do ambasady w Moskwie prośbę o skierowanie. Nie dostałem

odpowiedzi, aż dopiero 9 lutego 1942 r. przez wojenkomat – Wojenny Komisariat w Ust-Kamienogorsku – i przedstawiciela polskiego zostałem skierowany do Ługowej, do 10 Dywizji, [do] 28. Pułku Piechoty.

Miejsce postoju, 10 lutego 1943 r.

#### Uwagi:

2 września 1941 r. wyjechałem z 5. obozu pracy w Suchobezwodnej, *obłast* Gorki, a że zmuszony byłem do pracy po zwolnieniu mnie 27 [sierpnia?] 1941 r. jeszcze przez pięć dni, to mnie odwożono rannego. Jechałem podwodą z żoną naczelnika obozu, ona powoziła również koniem i wjechała w ścięty las świerkowy, gdzie między pniakami były groby. Powiedziała mi, żebym powiedział [nieczytelne], że leży tu ponad 2 tys. Polaków przywiezionych tu zimą [nieczytelne] i wyginęli z mrozu. Kobieta ta pochodziła z arystokratycznej rodziny carskiej Rosji, nazywa [nieczytelne].